

KS. ZBIGNIEW SKROBICKI

 <https://orcid.org/0000-0001-9576-3630>

DIALOG WEDŁUG PAPIEŻA PAWŁA VI

Kościół zostaje posłany przez Chrystusa na świat, ponieważ Bóg „chce, żeby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do uznania prawdy” (1Tm 2, 4). Nie wystarczy jednak powiedzieć, że Kościół stoi wobec całej ludzkości i jest świadomy w stosunku do niej swego posłannictwa. „Kościół głęboko tkwi w ludzkości. Jest jej częścią, ponieważ istnieje w jej łonie, z niej bierze swych członków, od niej otrzymuje cenne skarby kultury, dzieli jej koleje, przyczynia się do jej pomyślności”¹. Pomiędzy Kościołem a ludzkością nie występuje więc rozróżnienie adekwatne. Chrześcijanie tworząc Kościół pozostają częścią tego świata, a jeśli są od niego oddzieleni, to nie w porządku socjologicznym, lecz duchowym².

1) Ten związek Kościoła z ludzkością, wzajemny wpływ na siebie, pewnego rodzaju koegzystencja, nie odbywa się bez trudności. Przemiany w ogólnoludzkiej kulturze, powstanie pluralistycznych społeczeństw, zarysowująca się niekiedy, pod wpływem różnych ideologii, obojętność na wiarę, związana z przekonaniem o ludzkiej samowystarczalności, utrudniają poddawanie pod wpływ Ewangelii poglądów i stylu życia współczesnych ludzi. Kościół jednak, posiadając depozyt Ewangelii, czuje się odpowiedzialny za apostolskie szerzenia tejże Ewangelii w całym świecie. Kościół poczuwa się do odpowiedzialności za świat, za wspólne dobro wszystkich ludzi, za pokój, za postęp, za wyzwolenie ludzkości od

KS. ZBIGNIEW SKROBICKI (UMK) – dr filozofii, emerytowany wykładowca katolickiej nauki społecznej na Wydziale Teologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; zskrobicki@o2.pl.

¹ ES, n. 25.

² Por. G. Philips, *L'Eglise dans le monde d'aujourd'hui*, „Concilium”, 1(1965), nr 6, s. 15–16.

trapiących ją niepokojów i groźby totalnego zniszczenia. W żadnej epoce dotychczas ten problem nie stanął tak ostro jak dziś.

2) W obliczu tych zagrożeń Kościół szuka nowych postaw, skutecznych dróg do wypełnienia swego posłannictwa. Przede wszystkim odcina się od takiej postawy wobec świata, która wyrażałaby się izolacją dyktowaną obojętnością, lękiem czy pogardą. Kościół nie chce już rzucać anatem, wznawiać krucjaty czy marzyć o panowaniu nad światem. Papież Paweł VI stwierdza wyraźnie: „jeśli formy myślenia i postępowania, wprowadzone i niejako narzucone przez ducha czasu, nie sprzeciwiają się głównym nakazom religii i moralności, życie chrześcijańskie musi się do nich nie tylko dostosować, lecz nawet zbliżyć, aby je poprawiać, uszlachetniać, podnosić i uświęcać. Dlatego Kościół powinien stale wnikać w siebie i pilnie baczyć na swoje obyczaje, czego nasz wiek domaga się zresztą tak usilnie i tak dobitnie” (ES, n. 42).

1. Teologiczne podstawy dialogu³

Historia zbawienia, jak ją przedstawiają księgi biblijne, jest ciągłym dialogiem. Przerwany u swego początku przez upadek człowieka, podjęty zostaje na nowo. Dzieje Abrahama, Mojżesza, proroków są kolejnymi, w ciągu wieków, etapami w rozwoju tego dialogu Boga z człowiekiem aż do Chrystusa, w którym znajduje swój doskonały wyraz. Chrystus jest objawieniem ojcowskiej miłości Boga i Jego wezwaniem skierowanym do człowieka, a zarazem jest ludzką odpowiedzią w miłości i posłuszeństwie Bogu.

Fakt dialogowego charakteru religii, szczególnie religii chrześcijańskiej, każe w konsekwencji Kościołowi głosić Ewangelię przez wchodzenie w dialog ze wszystkimi, to znaczy z całą ludzkością. Każe mu ponadto prowadzić dialog wzorowany na dialogu zbawienia⁴. Treścią dialogu ma być najwyższa rzeczywistość doczesnej egzystencji człowieka – zbawienie. Nie chodzi tu bowiem o zwyczajną rozmowę kurtuazyjną, salonową, towarzyską, ale o dialog, którego najgłębszym oparciem, racją i celem jest ów Boży dialog, przez Niego zapoczątkowany i ustalony. Dialog zbawienia został wszczęty spontanicznie i z inicjatywy Boskiej. Ponieważ sam Bóg pierwszy rozpoczął dialog zbawienia, „trzeba byśmy i my pierwsi szukali dialogu z ludźmi, a nie czekali na propozycje z ich strony” (ES, n. 72).

³ Określenie czym jest dialog, jego zasady i rodzaje zostały omówione w haśle *dialog*, w: EK, t. 3, Lublin 1979, kol. 1258–1288.

⁴ Zob. ES, n. 73–77.

Punktem wyjścia dialogu zbawienia była miłość, dlatego „konieczną jest rzeczą, aby i nas do dialogu nie skłaniało nic innego, jak tylko żarliwa i szczerza miłość” (ES, n. 73). Ma on więc płynąć z miłości, jako jedyne swego motywu. Nie ma być ograniczony żadnymi warunkami; szczególnie nie ma mieć na względzie własnej korzyści Kościoła czy chrześcijan. Dialog zbawienia bowiem nie liczył się z zasługami tych, do których był skierowany, ani nie zważał na rezultaty, dlatego „słuszne jest, aby dialog nie był niczym ograniczony, ani nie miał na celu własnej korzyści” (ES, n. 74).

Dialog zbawienia jest wolny od wszelkiej formy nacisku; jest żądaniem miłości, które można przyjąć lub odrzucić: „Chociaż naszym posłannictwem jest głoszenie niewątpliwej prawdy oraz konieczności zbawienia, to jednak nie będziemy się posługiwać żadną formą zewnętrznego nacisku. Przeciwnie, będziemy je realizować na drodze ludzkiego, przyjacielskiego obcowania, serdecznego przekonywania i zwyczajnej wymiany poglądów; będziemy udzielać daru zbawienia przy zachowaniu wolności tak osobistej, jak i obywatelskiej” (ES, n. 75).

Dialog zbawienia był dostępny dla wszystkich, adresowany do wszystkich bez żadnej dyskryminacji, „dlatego i nasz dialog, w miarę naszych możliwości, powinien stać się powszechny, czyli katolicki, dostępny dla wszystkich z wyjątkiem tych, którzy go w ogóle unikają albo jedynie udają, że go przyjmują” (ES, n. 76).

Dialog zbawienia wreszcie rozwijał się stopniowo, etapami, poczynając od skromnych początków, toteż i dialog Kościoła musi się liczyć z powolnością dojrzewania psychicznego i historycznego; musi umieć czekać godziny, „w której Bóg uczyni nasz dialog owocnym. Lecz z tej to przyczyny nie powinniśmy odkładać do jutra tego, co dzisiaj możemy doprowadzić do końca” (ES, n. 77).

W zależności jednak od rozmówców treścią dialogu mogą być różne wartości⁵. Może w dialogu chodzić o stronę intelektualną, o wymianę poglądów, o wartości moralne i kulturalne, bądź ściśle doczesne. Na takiej płaszczyźnie powinien prowadzić Kościół dialog ze światem współczesnym. Dialog taki powinien realizować się też pomiędzy poszczególnymi narodami. Tak też pojmuje Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* dialog ekonomiczny czy też mający za treść wartości kultury. Mówi o nim Papież

⁵ Zob. S. Wilkanowicz, *Dialog od różnych stron*, „Znak”, 19(1967), nr 12, s. 1576; J. Wagner, *Płaszczyny dialogu*, „Życie i Myśl”, 18(1968), nr 1, s. 6–16.

w związku z rozwojem krajów zacofanych. Dialog byłby tu skutecznym sposobem niwelowania niebezpiecznych dla pokoju zagrażających różnic w rozwoju ekonomicznym, społecznym i kulturowym. Ten dialog miałby powodować, że „będzie mógł realizować w pełni prawdziwy rozwój, który polega na tym, że zarówno poszczególni ludzie, jak i cała ludzkość przechodzą od sytuacji mniej pełnego człowieczeństwa do człowieczeństwa pełniejszego”⁶.

2. Cechy i warunki dialogu

1. Pierwszą spośród czterech właściwości dialogu wymienionych w encyklice *Ecclesiam suam* jest jasność. Warunek ten jest niezbędny, jeżeli dialog ma być skuteczny. Jasność wymaga, „aby treść jego (dialogu) mogła być zrozumiana” (ES, n. 81). Jest to pierwsza i konieczna cecha rozmowy, jeśli ma ona prowadzić do porozumienia. Ponadto cecha ta świadczy o poziomie, o kulturze kontaktów między ludźmi: „Ta właściwość wystarcza sama przez się, aby dialog zaliczyć do największych osiągnięć kultury. Wystarcza ona również, by wszystkich nas, którzy prowadzimy działalność apostołską, skłonić do zbadania, czy nasz sposób mówienia jest zrozumiały, dostosowany do pojęć słuchaczy i kulturalny” (ES, n. 81).

A więc dialog będąc przekazywaniem myśli wymaga, by się rozumiano. Na tym wymaganiu opiera się troska o rewizję języka, którym Kościół przemawia do ludzi⁷. Postulatem ze wszech miar słusznym jest wołanie o sformułowanie autentycznej teologii Kościoła w terminach zrozumiałych dla współczesnego człowieka. W czasach papieża Pawła VI podnosiły się głosy, które określając warunek jasności, otwarcie przyznawały, że sformułowania, jakimi się jeszcze w teologii posługiwano, nie spełniały warunku jasności, były bowiem niezrozumiałe dla ludzi współczesnych⁸. Język teologii ukształtował się głównie w XIII wieku. Usankcjonowany został uchwałami soborów, a w szczególności Soboru Trydenckiego w XVI wieku. Terminy, które wtedy były zrozumiałe dla ludzi wykształconych, dziś stanowią już niewątpliwie pewną przeszkodę w przekazywaniu myśli objawionej. Zawsze aktualną prawdę trzeba na

⁶ Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*, Paris 1968, s. 78.

⁷ Por. J. Turowicz, *Karta dialogu. Pierwsza encyklika Pawła VI*, „Tygodnik Powszechny”, 18(1964), nr 37, s. 1.

⁸ E. Weron: „Rzeczywiście język teologii zawodowej jest anachroniczny. To trzeba przyznać. Jest niezrozumiały dla człowieka epoki atomowej”. – *Dialog w niebezpieczeństwie*, HD, 36(1967), nr 3(129), s.178.

nowo przemyśleć i wyrazić w terminach zrozumiałych dla ludzi naszych czasów. Jest to potrzeba chwili i rzeczywisty warunek dialogu ze światem współczesnym. Temu jednak dostosowaniu języka teologii musi towarzyszyć uczciwa i szczerza troska, by nie uronić po drodze niczego z autentycznego depozytu wiary (ES, n. 88). Potrzebne jest to właśnie dla dobra owocnego dialogu ze światem⁹.

2. Papież Paweł VI omawiając cechy dialogu, wymienia na drugim miejscu łagodność. Wzorem tej łagodności jest dla nas Chrystus: „Chrystus zalecał, abyśmy się od Niego samego uczyli: „przyjmijcie moją naukę, bo jestem łagodny i pokorny sercem” (Mt 11, 29)” (ES, n. 81)¹⁰. Dialog nasz ma się odbywać w odpowiedniej atmosferze: „Nie przystoi, aby dialog był nadęty pychą, zawierał ostre słowa, urażał dotkliwie innych” (ES, n. 81). Autorytet dialogu płynie z wewnątrz, z prawdy, którą wykłada. Jedyną siłą angażującą jest tu siła prawdy¹¹. Taka postawa nie zmieni dialogu w polemikę. Polemika jest przeciwieństwem dialogu. Broni ona własnych pozycji, nie dopuszczając żadnych wątpliwości. Chce pokonać tego drugiego, który jest tylko przeciwnikiem, lub kimś, kto się nie podporządkował; toteż pragnie go ujarzmić, podporządkować sobie lub zapanować nad nim. Wprowadza się tu w grę coś innego niż zwykłą wartość prawdy, przy której się stoi, zarzucając równocześnie drugiemu, że jej nie uznaje¹².

Łagodność wymaga, by w dialogu, w konfrontacji lub w starciu pokojowej dysputy przedłożona była istotna wartość prawdy, to jest wartość czysta, którą rozmówca może uznać i co do której można dojść do wspólnego porozumienia. Łagodność w dialogu domaga się wzajemnego poszanowania, pewnego rodzaju nietykalności osoby, postawy wzajemnej bezinteresownej szczerości. Dopiero w takiej atmosferze może odbyć się prawdziwa wymiana, w której rozmówcę traktuje się jako podmiot, ośrodek myśli i uczucia, radości i smutków, a nie jako przedmiot do zaanektowania¹³.

Z takiego pojmowania dialogu wynika szereg konsekwencji. Przede wszystkim określa on postawę jego uczestników. Najpierw dialog nie musi

⁹ Por. A. Stanowski, *O potrzebie prawdziwego dialogu między wierzącymi*, „Więź”, 10(1967), nr 11–12, s. 67–75.

¹⁰ Por. DA, n. 12.

¹¹ Por. DWR, n. 2.

¹² Zob. Y. Congar, *Le dialogue, loi du travail oecuménique, structure de l'intelligence humaine*, w: *Dialogue ou violence*, Neuchâtel 1963, s. 37–54.

¹³ Por. tamże, s. 42.

koniecznie prowadzić do przyjęcia przez jedną ze stron poglądów drugiej, natomiast zawsze musi dać w wyniku wzajemne ubogacenie. Uczestnik dialogu musi więc dawać i chcieć przyjmować, a nie chcieć koniecznie przekonać czy pokonać.

Zdecydowane odrzucenie zaborczości nie oznacza jednak przyjęcia postawy konwenansowej kurtuazji, ale wymaga przede wszystkim prawdziwej szczerości i otwarcia się na to, co stanowi najważniejszą wartość każdego człowieka, a mianowicie na jego człowieczeństwo. W dialogu nie chodzi o doprowadzenie do łatwych jedności przez kompromis. W takich bowiem „jednościach” rozmówca właściwie nie zostaje zmieniony i zachowuje dawne swe przeświadczenia¹⁴.

Dialog nie jest więc moralizowaniem czy osądzaniem. Prowadzić dialog to dać szansę poznania prawdy, to ewangeliczne „jeśli chcesz”. Taka postawa jest postawą bezinteresownej szczerości. Tego rodzaju uzasadnienie dialogu jako metody leży nie tylko w sferze praktycznej, ale również w etyce, mianowicie w szacunku dla człowieka, także wtedy, gdy jest naszym przeciwnikiem¹⁵.

3. Dalsza cecha dialogu według papieża Pawła VI to ufność. Potrzebna jest „ufność zarówno w wartość własnych słów, jak i w wolę przyjęcia ich przez naszego rozmówcę” (ES, n. 81) – mówi papież Paweł VI.

Każda rozmowa musi mieć jakiś punkt oparcia, styczność w wyznaczonych wartościach. Do uzgodnienia jednak tych wartości potrzebna jest ufność. Ona bowiem doprowadza umysły obu rozmówców do zgody, „sprzyja wzajemnemu zbliżeniu i przyjaźni oraz duchowo łączy rozmawiających przez przyjęcie owego Dobra, które wyklucza branie pod uwagę jedynie własnych korzyści” (ES, n. 81).

Taka postawa wymaga jednak otwartości. W dialogu ma nastąpić wzajemne przekazanie pewnych idei i pojęć. Lecz są one często związane ze stanem afektywnym. Słowo rozmówcy już zabarwione afektem trafia u partnera dialogu także na określone tło afektywne i może wzbudzić uczucia sympatii czy antypatii, zanim jeszcze zostaną przekazane idee obiektywne. Na skutek takiego uprzedzenia może się zdarzyć, iż samo rozumowanie już nie dotrze do rozmówców, którzy na skutek utkwienia w swoich stanach afektywnych nie są zdolni do obiektywnego traktowania

¹⁴ Tamże, s. 39–40.

¹⁵ S. Wilkanowicz: „Często dialog budzi taki strach jak pojedynek, w którym ktoś musi zginąć, a przynajmniej odnieść rany”. Wilkanowicz, *Dialog od różnych stron*, s. 1575.

przedmiotu rozmowy. W rezultacie nasz dialog staje się daremny i próżny, a nawet szkodliwy, gdyż zamiast zbliżyć – oddala¹⁶.

Prawdziwy dialog musi przeto liczyć się z rozumowaniem rozmówcy. Wymaga więc przedstawienia się ze swego sposobu widzenia sprawy na sposób widzenia jej przez rozmówcę, aby wejść w sposób widzenia jej przez rozmówcę. Oznacza to, że trzeba przyjąć postawę otwartości, przekroczyć osobiste relacje uczuciowe do danej idei i wejść w stan kogoś innego. Warunkiem jednak przekroczenia tej bariery własnych idei i pojęć w sferę tychże u rozmówcy jest wymóg pewnej dozy zaufania temu, z kim prowadzi się dialog. Bez tej ufności, nawet ludzie o wysokich walorach etycznych będą niezdolni do prawdziwego zrozumienia rozmówcy i w konsekwencji do prawdziwego dialogu¹⁷.

4. „W końcu do prowadzenia dialogu potrzebna jest roztropność wychowawcza” – stwierdza Papież w encyklice *Ecclesiam suam* (ES, n. 81). Ma on uwzględniać „bardzo troskliwie usposobienie słuchacza, jego godność (por. Mt 7, 6) i inne okoliczności: czy to jest dziecko, czy ktoś nie przygotowany, podejrzliwy lub wrogo usposobiony” (ES, n. 81). Dialog nie może stać się dla rozmówcy niemiły i niezrozumiały. Przeciwnie, ten, kto mówi, powinien starać się „poznać postawę rozmówcy, aby jeżeli zajdzie potrzeba, zmienić coś w sposobie wyłożenia rzeczy tak, by nie okazał się dla słuchaczy niezrozumiały lub nie został przyjęty niewdzięcznie” (ES, n. 81). Wychowanie do dialogu jako zdolność, gotowość, by „zmienić coś w sposobie wyłożenia rzeczy”, jawi się w tym świetle jako istotny warunek prawdziwego dialogu. Już wcześniej na kartach encykliki papież Paweł VI rzucił wezwanie: „Nauczyciele i wychowawcy, którzy działają dziś w Kościele, powinni koniecznie przypomnieć młodzieży katolickiej o jej wysokiej godności i wynikającym z niej obowiązku życia na tym świecie, ale nie według poglądów tego świata” (ES, n. 62). Aby dialog był w ogóle możliwy, potrzebny jest odpowiedni klimat. Będzie to klimat życzliwości, otwartości, zaufania, braterstwa, zrozumienia i tolerancji.

Czasem prowadzenie dialogu wymaga nawet milczenia (ES, n. 102–105). Nie będzie to jednak milczenie taktyczne dla pozyskania życzliwości

¹⁶ Psychologiczne podstawy dialogu omawia szerzej Ch. Baudouin, *Au commencement était l'action*, w: *Dialogue ou violence*, s. 12–28.

¹⁷ Ryzyko twórczego zaufania podejmował Gandhi. Chodził od wioski do wioski, narażał się na kule Hindusów, by ich zapewnić – co było jego największym pragnieniem, że nie ma najmniejszej wrogości w stosunku do nich. Podobne zaufanie okazał Jan XXIII, gdy zaprosił obserwatorów na Sobór. Zob. Congar, *Le dialogue, loi du travail oecuménique*, s. 40–41.

rozmówcy, bądź wybadania go, czy też przygotowania się ze swej strony do prowadzenia rozmowy. Tym bardziej nie będzie to milczenie na skutek poniesionej klęski w dialektyce czy też pewności posiadania prawdy. Postawa milczenia w dialogu będzie skutkiem dostrzeżenia godności w rozmówcy i poszanowania dla idei przez niego wyznawanej¹⁸. Wzorem takiej postawy jest dialog zbawienia. Ewangelia nie wymaga, by ją narzucać siłą, podstępem. Ewangelia zaprasza do dialogu. Jest uświadomieniem, iż w każdej drodze może nastąpić owo decydujące spotkanie, tj. takie, jakie doprowadza do zaangażowania się osoby w poznanie prawdy.

Postawa milczenia w dialogu wymaga wyrzeczenia się „nawracania”, gdyż nie nawraca się kogoś, ale człowiek nawraca sam siebie. Nawrócenie jest decyzją, a decyzji nie można podjąć za kogoś. W tak pojętej postawie milczenia tkwi najgłębsze poszanowanie i delikatność względem rozmówcy. Prawdziwy dialog prowadzi do okazywania sobie życzliwości i tolerancji, jednocześnie zaś zachowuje wierność dla własnych przekonań, jako dla tych, które oparte są na fundamencie prawdy.

3. Rodzaje dialogu

3.1. Dialog Kościoła z powszechną społecznością ludzką

W encyklice *Ecclesiam suam* papież Paweł VI podejmuje pytanie: z kim mamy prowadzić dialog? Nie zamierza jednak dać wyczerpującej odpowiedzi, skoro stwierdza: „nie chcemy wyprzedzać postanowień Soboru, które, jeżeli Bóg zechce, staną się wkrótce wiadome” (ES, n. 92). Papieżowi zależy na żarliwości i gotowości Kościoła do prowadzenia dialogu „ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy bądź znajdują się w jego łonie, bądź poza nim” (ES, n. 93). Papież zdaje sobie jednak sprawę z rozmiarów tego przedsięwzięcia: „Kościół [...] zdaje sobie sprawę z wielkiej różnicy pod względem liczebności między nim a ogółem ludzi zamieszkujących ziemię oraz z zakresu możliwości swego działania. Zna także swe niedomagania i błędy swych członków. Wie jednak, że nie od stopnia wysiłku apostołskiego czy szczęśliwego układu okoliczności zależy, czy orędzie Dobrej Nowiny zostanie przyjęte. Wiara przecież jest darem Boga. Kościół wie, że jest jakby nasieniem, fermentem, solą i światłością świata” (ES, n. 95). Mimo dostrzeżonych trudności, Kościół chce wejść w dialog z całym światem.

¹⁸ Por. W. Sobczyk, *Wychowanie do dialogu w katechizacji*, „Katecheta”, 11(1967), nr 1, s. 8.

Daleko posunięty pluralizm współczesnego świata wymaga dla możliwości prowadzenia dialogu obopólnego przyjęcia jakichś elementarnych wartości humanistycznych, jako punktu odniesienia dla wspólnych ocen i płaszczyzny prowadzenia rozmowy. Wspólnota natury ludzkiej stanowi pierwszą, najpowszechniejszą więź, która łączy wszystkich¹⁹. Do niej też odwołuje się Papież, gdy mówi: „Wszystko, co ludzkie, jest nam bliskie [...]. Chcemy uczcić człowieka, uszanować go i podjąć z nim dialog, skoro posiada on duszę z natury chrześcijańską” (ES, n. 97). Dalej Kościół pragnie wszelką zdrową wartość ludzką i doczesną podnieść na poziom nadprzyrodzony i chrześcijański: „Kościół bowiem nie utożsamia się z wytworami cywilizacji, otacza je jednak swoją opieką” (ES, n. 97). Papież przypomina „sobie i innym”, że postawa Kościoła jest całkowicie bezinteresowna: „Nie mamy na względzie żadnych interesów politycznych, doczesnych” (ES, n. 98). Dialog Kościoła ze światem ma się odbywać nie tylko na płaszczyźnie teoretycznej. Wobec trudności w wyszukiwaniu płaszczyzn dialogu, nie można pominąć płaszczyzn praktycznej współpracy, tym bardziej, że dotyczy ona często dobra wspólnoty ludzkiej, jakimi są: pokój, należyte układanie stosunków ekonomicznych i społecznych. Tym sprawom poświęca papież Paweł VI encyklikę *Populorum progressio*, w której walkę z głodem, analfabetyzmem, chorobami i rozwój krajów trzeciego świata nazwie nowym imieniem pokoju²⁰.

3.2. Dialog z niewierzącymi

Dążąc do dialogu z całą ludzkością, papież Paweł VI zdaje sobie sprawę, że jest wielu ludzi, którzy nie wyznają żadnej religii; wielu z nich deklaruje się jako ateści, i jego zdaniem, „jest to najpoważniejszy problem naszych czasów” (ES, n. 100)²¹. Zwłaszcza dialog z komu-

¹⁹ W rozdziale IV, n. 40 Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym czytamy: „Wszystko, co powiedzieliśmy o godności osoby ludzkiej, o wspólnocie ludzi, o głębokim znaczeniu aktywności ludzkiej, stanowi fundament stosunku między Kościołem i światem, a także bazę do ich wzajemnego dialogu”.

²⁰ Wskazania dla dialogu Kościoła ze światem znajdujemy w licznych dokumentach Soboru Watykańskiego II, np.: Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes divinitus*, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, a także inne.

²¹ Problem ateizmu został później omówiony w KDK (n. 19–21). Papież Paweł VI utworzył w 1965 r. Sekretariat dla Niewierzących, na czele którego stanął kardynał F. König.

nizmem ateistycznym jest, według słów Papieża, bardzo trudny, jeśli nie wprost niemożliwy, „jakkolwiek serce nasze także i dziś nie żywi żadnych uprzedzeń i nie odwraca się wcale od ludzi, którzy są zwolennikami takich poglądów i form rządów” (ES, n. 102). Choć z wielką delikatnością, ale wyraźnie jednak Papież przeprowadza więc krytykę koncepcji ateistycznej. Zaprzeczenie istnienia Boga jest, według orzeczenia Papieża, niezgodne z wymaganiami rozumu, wprowadza jałowy dogmatyzm i burzy podstawy wszelkiego porządku społecznego. Wyraża też przekonanie, że człowiek współczesny zdoła odkryć wartość koncepcji religijnej katolików²².

Trzeba wyraźnie podkreślić, że Papież w encyklice *Ecclesiam suam* zachęca do wysiłku, by poznać najgłębsze motywy i źródła współczesnego ateizmu²³. Są one skomplikowane i różnorakie, co musi skłonić do ostrożności w ich ocenie²⁴. Ideały współczesnego ateizmu i szacunek dla spraw rozumu Papież nie tylko ocenia pozytywnie, ale wierzy, że powinny doprowadzić do uznania wartości religijnej koncepcji świata i ułatwić dialog. A nawet jeśli dyskusja z niewierzącymi nie przyniesie duchowego przebudzenia, to może przynajmniej wzbudzić wzajemny szacunek między partnerami dialogu²⁵.

Dialog z niewierzącymi „w żadnym wypadku nie zwalnia z obowiązku zachowania naszej wiary” (ES, n. 88) i nie może doprowadzić po stronie katolickiej do stworzenia „teologii świeckiej”²⁶, która różniłaby się nie tylko językiem, ale i zawartością od tradycyjnej, ani też w jakiś inny sposób naruszyć depozyt wiary, byle tylko wejść w dialog z niewierzącymi²⁷.

Mimo szeregu trudności, Kościół, chociaż odrzuca ateizm całkowicie, to jednak szczerze wyznaje, że wszyscy ludzie, wierzący i niewierzący, powinni się przyczyniać do należytej budowy tego świata, w którym wspólnie żyją, a to z pewnością nie może dziać się bez szczerego i roztropnego dialogu²⁸.

²² Zob. ES, n. 100.

²³ Formy i źródła ateizmu omówione są w KDK, n. 19–21.

²⁴ Zob. ES, n. 104.

²⁵ Por. F. König, *Chrześcijaństwo w obliczu dialogu z niewierzącymi*, „Więź”, 12(1969), nr 9, s. 5–11.

²⁶ Takie sugestie zda się wysuwać A. Morawska w artykule *Dialog z niewierzącymi*, „Więź”, 10(1967), nr 1, s. 52–63.

²⁷ E. Weiron, *Dialog w niebezpieczeństwie*, HD, 36(1967), nr 3(129), s. 177–181.

²⁸ Zob. KDK, n. 21.

3.3. Dialog Kościoła z religiami niechrześcijańskimi

W encyklice *Ecclesiam suam* papież Paweł VI jako drugi, ogromny krąg adresatów dialogu wymienia wyznawców religii niechrześcijańskich. Wymienia najpierw tych, którzy czczą Boga jedyne, tego samego, którego czczą katolicy: „Mamy na myśli najpierw przedstawicieli narodu żydowskiego wyznających religię Starego Testamentu, niewątpliwie godnych naszej czci i miłości” (ES, n. 107). Z kolei zwraca się do wyznawców religii monoteistycznych, zwłaszcza do mahometan, podkreślając to, co w ich kulcie jest prawdziwe i godne pochwały. W końcu wymienia wyznawców wielkich religii afrykańskich i azjatyckich.

Podstawą dialogu z religiami niechrześcijańskimi jest szacunek, jaki Kościół żywi dla wartości moralnych i duchowych ich wyznań²⁹. Wymiana wartości z tym kręgiem ludzi dokonuje się nie tylko wtedy, gdy ludzie ze sobą dyskutują. Częściej wtedy, gdy dążą do jakiegoś wspólnego celu, gdy coś razem robią. Wtedy też nawiązuje się dialog, który nie potrzebuje wielu słów, bo mówi cały człowiek i wyraża więcej niż da się powiedzieć słowami. Pole praktycznych działań w dialogu z religiami niechrześcijańskimi wyznacza Papież Kościołowi w następujących słowach: „Zamierzamy razem z nimi pracować nad rozwojem i zachowaniem doniosłych i cennych wspólnych wartości w dziedzinie wolności religijnej, braterstwa między ludźmi, wykształcenia, nauki, działalności charytatywnej, czy ustroju społecznego. W tych wielkich sprawach, które są im i nam wspólne, możemy prowadzić dialog i nie omieszkamy często dawać ku temu sposobności³⁰, jeśli tylko nasze dążenie spotka się z życzliwym przyjęciem przy zachowaniu wzajemnego i szczerego szacunku” (ES, n. 108).

3.4. Dialog ekumeniczny

Trzecim kręgiem, najbliższym w stosunku do Kościoła, z którym należy wejść w dialog, są religie chrześcijańskie. Tutaj dialog przyjął nazwę ekumenizmu i od dłuższego czasu jest już nawiązany. W dialogu wychodzi się z „założenia, że zanim się wskaże to, co dzieli, trzeba ukazać to, co wszystkim jest wspólne” (ES, n. 109). W słowach tych zawarta jest naczelna maksyma dialogu ekumenicznego. W tym zaś, co nas dzieli,

²⁹ Rozwinie tę myśl Sobór Watykański II w Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*.

³⁰ Dialog ten już zainaugurował Paweł VI swoją pielgrzymką do Ziemi Świętej oraz podróżą do Bombaju.

„w wielu mianowicie różniących nas kwestiach, jak odnośnie do tradycji, form pobożności, prawa kanonicznego czy kultu Bożego, jesteśmy gotowi rozważyć, w jaki sposób moglibyśmy uwzględnić słuszne życzenia braci dotychczas od nas odłączonych” (ES, n. 109)³¹. W ten sposób ma się realizować największe pragnienie i cel w tym dialogu – mówi bowiem Paweł VI: „Na niczym nie zależy nam bardziej, jak na spotkaniu się z nimi w doskonałej jedności wiary i miłości” (ES, n. 109).

Nie znaczy to jednak, by Kościół mógł iść na kompromis w sprawie wiary i moralności. Mimo szczerego entuzjazmu dla tego dialogu, Paweł VI stwierdza, że nie możemy niczego „ująć z całości wiary czy nakazu miłości” (ES, n. 109). Niemniej Kościół nie ustaje w wysiłkach na rzecz zjednoczenia chrześcijan, a szczegółowy sposób pracy ekumenicznej przedstawił w Dekrecie o ekumenizmie.

Otwarcie na dialog ekumeniczny zakłada świadomość, że możemy i powinniśmy pogłębiać, oczyszczać, lepiej widzieć i ujmować prawdę³². Nie przyniesie to ujmę szczerzej, głębokiej miłości prawdy, jeśli stwierdzimy, że nasza wiedza jest ograniczona, jeśli uznamy – trzymając się jednocześnie bezwzględnej prawdy – że niektóre jej oblicza, których my nie dostrzegamy, mogą widzieć inni³³.

Jeśli mówimy o potrzebie dialogu między chrześcijańskimi wspólnotami religijnymi, to nie tyle chodzi o nieustanne rozmowy delegacji czy komisji, ile o stworzenie takiej atmosfery, w której dialog między członkami danych wspólnot nawiązuje się spontanicznie i w różnych układach. W takim ujęciu chodzi nie tyle o mnożenie różnorodnych „Komisji mieszanych”, ile raczej o wychowanie właściwej postawy członków Kościoła³⁴. Tak rozumiana postawa ekumeniczna nie jest niczym innym, jak zastosowaniem przykazania miłości w stosunku do ludzi różniących się pod względem wiary i przynależności kościelnej. To wzajemne zbliżanie się w dialogu ekumenicznym napędza Papieża radosną nadzieją na przyszłość: „Z radością i ufnością stwierdzamy, Czcigodni Bracia, że

³¹ Dekret o ekumenizmie dopuszcza w specjalnych okolicznościach *communicatio in sacris* dla podkreślenia więzów i uproszenia łaski jedności (DE, n. 8) i wręcz zaleca, że „należy zapoznać się z duchem braci odłączonych” (DE, n. 9).

³² Y. Congar: „Inni wnoszą tu coś dla nas, choćby pewien szok lub wstrząs, do którego musimy się przystosować” – Congar, *Le dialogue, loi du travail oecuménique*, s. 47.

³³ A. Bea, *Rozważania o rodzinie ludzkiej*, Kraków 1967, s. 22.

³⁴ S. Moysa, *Założenia i podstawy współczesnego dialogu międzywyznaniowego*, „Znak”, 15(1963), nr 12, s. 1404.

należący do tej różnorodnej i wielkiej rodziny chrześcijanie są pełni zapału, który rokuje na przyszłość dalszy postęp w dążeniu do zjednoczenia wszystkich chrześcijan w jednym Kościele Chrystusowym” (ES, n. 112).

3.5. Dialog wewnątrz Kościoła

Ostatni krąg dialogu to dialog wewnętrzny w Kościele, dialog hierarchii, duchowieństwa i wiernych. Można powiedzieć, że encyklika *Ecclesiam suam* nie tylko traktuje o dialogu, ale go podejmuje. Papież wyraża pragnienie, by dialog miał miejsce także wewnątrz Kościoła i „aby ta rozmowa, prowadzona w kręgu domowym, toczyła się w atmosferze pełnej wiary, miłości i świętych czynów” (ES, n. 113). Rozmowa ta powinna być wrażliwa zarówno na wszystkie prawdy Kościoła, jak i na całą jego historyczną rzeczywistość, by się przyczyniała do pogłębienia katolicyzmu i religijności. Ten dialog powinien uczynić „z katolików ludzi rzeczywiście wartościowych, roztropnych, wolnych, zrównoważonych i mężnych” (ES, n. 113).

Paweł VI wskazuje na dwie cechy tego wewnętrznego dialogu: miłość i posłuszeństwo. Podstawę stanowi miłość łącząca wszystkich członków wspólnoty. Ona jednak nie narusza w niczym cnoty posłuszeństwa. Prawidłowa struktura każdej społeczności, a szczególnie istniejący w Kościele święty ustrój hierarchiczny, zakłada z jednej strony władzę rozkazywania, a z drugiej strony obowiązek słuchania rozkazów. Duch zbytnej niezależności, nadmiernej krytyki i buntu nie godzi się z płynącą z miłości solidarnością, zgodą i pokojem w Kościele. Zdaniem Papieża dialog już się rozpoczął w łonie Kościoła. Jednak po głębszej rozprawie odnosi się wrażenie, „jakby dotąd prawie nic nie uczyniono” (ES, n. 117).

Trzeba też zauważyć, że na temat prowadzenia dialogu wewnątrz Kościoła nie znajdziemy w encyklice *Ecclesiam suam* zbyt wiele wskazań. Była ona pisana w trakcie obrad Soboru Watykańskiego II, na którym ta problematyka była szeroko podejmowana, choćby w Dekrecie o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele (np. n. 28), w Dekrecie o posłudze kapłanów (np. n. 19), Dekrecie o apostołstwie świeckich (np. n. 12) i innych. Papież nie zamierzał zapewne szczególnie ingerować w obrady Ojców Soboru, ale ukierunkować je swoimi przemyśleniami i troską pasterską.

* * *

Kościół, szczególnie od czasów papieży Jana XXIII i Pawła VI, wszedł w epokę dialogu ze współczesnym światem. Tą drogą będzie

odtąd postępował coraz widoczniej. Prawie codziennie obserwujemy wydarzenia, świadczące o realizowaniu dialogu. Czasem są to spotkania międzywyznaniowe, innym razem modlitwy o zjednoczenie chrześcijan. Wołanie o dialog rozlega się dziś coraz szerszym echem w Kościele i świecie. W słowie tym wyczuwa się też jakieś wołanie czasów, w których żyjemy. Istnieje bowiem powszechna intuicja upatrująca w dialogu jedną z podstawowych cech nie tylko współczesnego Kościoła, ale również najbardziej zasadniczy rys rozwoju ducha ludzkiego.

Potrzebą dialogu podyktowane były podróże apostolskie ostatnich papieży: Pawła VI, Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka. Ludzkość zdaje sobie sprawę, iż mimo wszystkiego, co ją dzieli – a dzieli ją bardzo dużo – stanowi jedność, całość, a tą najszerszą podstawą wspólnoty jest natura ludzka. Coraz częściej też mówi się o potrzebie intensyfikacji działań organizacji ogólnoswiatowych, bo przecież świat stanowi swoistą rodzinę – *familia humana*. I tu bardzo ważną rolę ma do spełnienia dialog, jego zasady wypracowane przez Kościół, a z taką pionierską troską i miłością nakreślone przez wielkiego papieża Pawła VI. Tylko takie zasady, ponieważ oparte są na miłości i sprawiedliwości, mają szansę przewyciężenia trudności i sporów podyktowanych odrębnością psychiki, zwyczajów, kultury i warunków społeczno-ekonomicznych. W dialogu widział szansę dla Kościoła i świata papież Paweł VI, gdy napisał w encyklice *Ecclesiam suam*: „Wydaje się bowiem, że rozpoczynane teraz dzieło [dialogu] nigdy nie będzie miało końca” (ES, n. 117).

STRESZCZENIE

Artykuł jest refleksją nad propozycją dialogu papieża Pawła VI zawartą w jego encyklice *Ecclesiam suam*. Kościół pełni swą misję zbawczą w ciągle zmieniającym się świecie. Stojąc wobec dzisiejszego świata, wobec trudności dotarcia do niego, musi Kościół szukać sposobów wypełnienia swej misji zbawczej. Musi podejmować na nowo refleksję nad swoją samoświadomością, odnową i wychodzeniem do świata. Kościół powinien nawiązać dialog ze społecznością ludzką na wzór dialogu między Bogiem a ludźmi, dialogu zbawienia. Mówiąc o potrzebie dialogu, Papież określa jego właściwości: jasność, łagodność, ufność i roztropność; wspomina o metodach i niebezpieczeństwach. Określa także adresatów, z którymi dialog należy prowadzić. Są nimi: powszechna społeczność ludzka, niewierzący, wyznawcy religii niechrześcijańskich, wyznawcy religii chrześcijańskich oraz członkowie Kościoła katolickiego. Wzywa wreszcie do czynów, bo od nich zależy współczesna żywotność Kościoła.

Słowa kluczowe: Kościół, dialog, świat, papież Paweł VI, jasność, ufność, otwartość, ekumenizm.

SUMMARY

The article is a reflection on the proposition of dialogue of Pope Paul VI in his encyclical *Ecclesiam suam*. The Church fulfills its saving mission in the still changing today's world. Faced with today's world, against the difficulties of getting to it, the Church must search for ways to fulfill its saving mission. It must take a reflection on its self-awareness, renewal and going out into the world again and again. The Church should open a dialogue with the man community, in the pattern of the dialogue between God and people, the dialogue of saving. Talking of the need of the dialogue, the Pope specifies its characteristics: clarity, gentleness, trust and prudence; he mentioned about the methods and dangers. He defines addressees with whom the dialogue should be conducted. They are: human community, noon-believers, non-Christian religion believers, Christian religion believers and members of Catholic Church. Finally, he calls for acts, because modern vitality of the Church depends on them.

Key words: Church, dialogue, world, Pope Paul VI, clarity, trust, openness, ecumenism.

BIBLIOGRAFIA

- Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, AAS, 57(1965), s. 5–67.
- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, AAS, 57(1965), s. 1025–1115.
- Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, AAS, 57(1965), s. 90–107.
- Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, AAS, 57(1965), s. 948–941.
- Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1968, s. 377–401.
- Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1968, s. 507–523.
- Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*, AAS, 56(1964), s. 609–659, tłum. pol., Paryż 1967.
- Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*, Paris 1968.
- Baudouin Ch., *Au commencement était l'action*, w: *Dialogue ou violence*, Neuchâtel 1963, s. 12–28.
- Bea A., *Rozważania o rodzinie ludzkiej*, Kraków 1967.
- Congar Y., *Le dialogue, loi du travail oecuménique, structure de l'intelligence humaine*, w: *Dialogue ou violence*, Neuchâtel 1963, s. 37–54.

- König F., *Chrześcijaństwo w obliczu dialogu z niewierzącymi*, „Więź”, 12(1969), nr 9, s. 5–11.
- Morawska A., *Dialog z niewierzącymi*, „Więź”, 10(1967), nr 1, s. 52–63.
- Moysa S., *Założenia i podstawy współczesnego dialogu międzywyznaniowego*, „Znak”, 15(1963), nr 12, s. 1397–1407.
- Philips G., *L’Eglise dans le monde d’aujourd’hui*, „Concilium”, 1(1965), nr 6, s. 11–25.
- Sobczyk W., *Wychowanie do dialogu w katechizacji*, „Katecheta”, 11(1967), nr 1, s. 6–13.
- Stanowski A., *O potrzebie prawdziwego dialogu między wierzącymi*, „Więź”, 10(1967), nr 11–12, s. 67–75.
- Turowicz J., *Karta dialogu. Pierwsza encyklika Pawła VI*, „Tygodnik Powszechny”, 18(1964), nr 37, s. 1.
- Wagner J., *Płaszczyzny dialogu*, „Życie i myśl”, 18(1968), nr 1, s. 6–16.
- Weron E., *Dialog w niebezpieczeństwie*, HD, 36(1967), nr 3(129), s. 177–181.
- Wilkanowicz S., *Dialog od różnych stron*, „Znak”, 19(1967), nr 12, s. 1573–1580.
- Zabłocki J., *Kościół i świat współczesny*, Warszawa 1967.